

Gdzie na wycieczkę górską? Zaolzie. Z Nawsia na Filipkę, zejście do Bystrzycy

Data publikacji: 9.04.2022 10:55

Do przejścia mamy 11 kilometrów, co zajmie nam około czterech godzin. Niepocieszeni będą miłośnicy dojazdu samochodem – znów początek i koniec trasy w innych miejscowościach. Jednak dojazd nie stanowi najmniejszego problemu. Wycieczkę rozpoczynamy bowiem i kończymy na przystankach kolejowych, a pociągi w obie strony jeżdżą co godzinę.

□

W Czeskim Cieszynie kupujemy bilet do Nawsia i tam też wysiadamy. Przy samym dworcu kolejowym zaczyna się żółty szlak turystyczny. Doprowadzi nas on na Filipkę.

Szlakowskaz ustawiony przy dworcu oznajmia, że na Filipkę jest 4,5 km (2 godziny). Odległość niewielka, ale nachylenie spore. Zarówno na początku naszej wędrówki, jak i na odcinku dojścia do szczytu, wspinać będziemy się ostro pod górę.

Wpierw, pierwsze 2,4 km, pójdziemy asfaltową drogą stanowiącą dojazd do domów pobudowanych w tej części Nawsia. Miniemy Dom PZKO, a także, powyżej, symboliczną mogiłę rowerzysty, który zginął w tym miejscu 19 marca 2020.

Żółty szlak turystyczny prowadzi z Nawsia na sam szczyt Filipki, a później dalej, do „chaty Filipka”. Jest kilka miejsc, w których należy zachować czujność i bacznie przyglądać się namalowanym na drzewach oznaczeniom. Przykładowo tam, gdzie po 2,4 km od wyruszenia z dworca kolejowego w Nawsiu przy zabudowaniach szlak odbija w lewo, pod kątem ostrym około 40 stopni.

Nie zdziwmy się też, gdy szlak poprowadzi nas niemal przez zabudowania gospodarstwa „Farma pod Filipką”.

Gdy osiągniemy szczyt Filipki spocząć możemy w zadaszonej wiacie. Ustawiono tam osłonięty z trzech stron stół z ławami. Przy wiacie kosz na śmieci. A naprzeciw niej symboliczny kamień z wyrytymi nazwami miejscowości: Gródek, Nawsie, Bystrzyca. W tym miejscu bowiem stykają się granice tych gmin.

Zwolennicy noszenia ze sobą własnego prowiantu to tutaj właśnie mogą zaplanować sobie „przerwę śniadaniową”. Przed tymi natomiast, którzy wolą skorzystać z oferty gastronomicznej lokalu, jeszcze niecałe 400 metrów.

Na szczycie Filipki skręcamy bowiem - nadal kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego – w lewo, w dół. Po drodze miniemy symboliczną mogiłę zmarłego w 1911 roku leśnika Emila Merka.

Chata Filipka oferuje piwo, napoje, jedzenie. Otwarta jest od 10:00 do 17:00 oprócz wtorków i śród. Jest to popularny cel wycieczek tak pieszych, jak i rowerowych latem, a narciarskich zimą, często bywa więc zatłoczone. Kiedy byłam tam w zeszłym tygodniu spotkałam grupkę turystów, naszych Czytelników z Koła PTTK „Twardziele” i klubu „Człapoki”. Na miłej pogawędce zeszła nam więc dłuższa chwila, co spowodowało, że zaryzykowałam zakupienie sobie langosza. O ryzyku piszę nie bez powodu. Poza ojczyznę tej potrawy – Węgry podchodzę bowiem do tego dania z wielką ostrożnością. Nie raz bowiem zdarzyło mi się okupić sentyment do spędzonego na Madziarach urlopu lub po prostu chęć zaspokojenia głodu szybkim daniem mdłościami i innymi perturbacjami żołądkowymi. Po takim przykrym eksperymencie jestem „wyleczona” z ochoty na langosza na jakiś czas. Tym razem jednak placek był smaczny, nie za tłusty, usmażony absolutnie nie na starym (co się zdarza) oleju.

Po przerwie w „Chacie Filipka” ruszamy dalej za znakami żółtego szlaku turystycznego. Kawalek (200 metrów) dalej jest rozdroże szlaków turystycznych. Dowiemy się z rozbudowanego bardzo drogowskazu, że od celu naszej wycieczki – Bystrzycy – dzieli nas 6 km drogi. W Polsce (jak i na Słowacji) pisałoby 2 godziny. Tak więc przed nami

wspomniane około dwie godziny marszu. Zaraz za szlakowskazem kawałek w górę. Dalej już w dół.

Przez Łączkę schodzimy do Bystrzycy kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego. Na szlaku jest kilka miejsc, w których trzeba upilnować oznakowania, gdyż szlak wiedzie skrótem, przykładowo ścinając zakola dróg. Na koniec, mijając drewniany kościół p.w. św. Krzyża, dochodzimy do ronda w Bystrzycy. Dalej, wciąż kierując się znakami żółtego szlaku turystycznego, dochodzimy do dworca kolejowego, skąd pociągi do Czeskiego Cieszyna odjeżdżają 22 minuty po każdej pełnej godzinie.

Za nami [niecałe 12 km marszu, których przejście zajmie nam \(nie licząc postojów\) niecałe 4 godziny.](#)

(indi)